

WCIAŻ BYĆ DLA POTRZEBUJĄCYCH – KRAKOWSKA FUNDACJA „PO PIERWSZE CZŁOWIEK” DZIAŁAJĄCA PRZY DOMU GENERALNYM ZGROMADZENIA SIÓSTR ALBERTYNEK POSŁUGUJĄCYCH UBOGIM

Kraków. Tutaj podczas karnawałowej nocy 1887 roku Adam Chmielowski ostatecznie rozpoznał swoje powołanie. Wyszedłszy z przyjęcia odbywającego się w pałacu Pod Baranami, udał się w stronę Kazimierza – najuboższej dzielnicy miasta. Kiedy zobaczył warunki, w jakich przebywają korzystający z tamtejszej miejskiej ogrzewalni, w jego sercu natychmiast zapadła decyzja. „Tam trzeba wśród nich zamieszkać! Ja ich tak nie zostawię!” – miał wyszeptać. Niedługo potem przywdział habit i jako Brat Albert rozpoczął posługę dla najbardziej potrzebujących. Posługę, która kontynuowana jest także dzisiaj.

Więcej niż jadłodajnia

Właśnie dochodzi godzina 11:00. Na ul. Woronicza w Krakowie, przed domem Fundacji „Po pierwsze CZŁOWIEK” prowadzonej przez siostry albertynki, powoli ustawia się kolejka potrzebujących. Wkrótce działająca w ramach albertyńskiej organizacji jadłodajnia zacznie wydawanie jedzenia. Każdego dnia chęć odebrania ciepłego posiłku zgłasza około 200 osób.

– W tym momencie działamy w warunkach epidemii. Nikt nie spożywa posiłków w jadalni. Wszyscy biorą je przez okienko, w pojemnikach i odchodzą – tłumaczy oprowadzająca mnie po budynku Fundacji prezes – s. Katarzyna Miela.

Ale nie tylko o posiłek tu chodzi. Najważniejszy cel, który ma realizować jadłodajnia, nie jest bowiem materialny, a duchowy. To zainicjowanie procesu uspołeczniania i budowania poczucia godności u korzystających z pomocy oferowanej przez albertynki. Właśnie ten aspekt usługi daje siostrom największą satysfakcji. – Nalać zupę na talerz to też jest jakaś radość – opowiada mi s. Katarzyna. – Ale największą radość daje uśmiech ludzi. Zobaczenie, że smutna twarz się rozjaśni, choć na chwilę. Wspólne rozmowy, spotkania, znanie kogoś po imieniu, pytanie o to, co słyhać, jak leci. Podoba mi się, że w takiej formie rozwija się bycie na równi – bycie siostrą i bratem. To, co przeżywam na Eucharystii i na modlitwie właśnie do tego mnie wzywa. I jest to jedna, spójna całość – dodaje.

Główną przestrzenią, która służy realizacji tego aspektu charyzmatu albertyńskiego, jest jadalnia. Tutaj w czasie nieobjętym obostrzeniami sanitarnymi potrzebujący mają możliwość zjeść posiłek w przyjaznej atmosferze i nawiązywać relacje. W jadalni odbywają się seanse filmowe, spotkania biblijne, celebrowane są święta, a podczas ważnych wydarzeń sportowych działa strefa kibica. Realizowane są również zajęcia z rękodzieła. – Chodzi o to, żeby ubodzy i bezdomni mieli co robić ze swoim czasem. Chcemy odbudowywać w nich poczucie sprawczości: że jednak coś umiem, mam jakąś wartość, potrafię coś zrobić – wyjaśnia albertynka.

Siła różnorodności

Nieocenioną pomocą we wszystkich tych działaniach są wolontariusze. Gdy wchodzimy do „serca” budynku Fundacji – jadalni, widzimy ich cierpliwą pracę. Jedna z pań nalewa do plastikowych butelek herbatę, która zostanie wkrótce przekazana potrzebującym wraz z drożdżówkami pakowanymi przez kolejne osoby. Dwaj panowie są już gotowi do wydawania posiłków w przeznaczonych do tego okienkach.

Wolontariusze są ludźmi w różnym wieku, z różnych środowisk zawodowych i społecznych. Właśnie to stanowi ich największą siłę. – Zawsze znajdzie się ktoś z jakimś talentem albo ktoś, kto na czymś

się zna. Można to wykorzystać i wolontariusze cieszą się, kiedy mogą zaoferować coś specyficznego ze swojego zawodu albo swoich umiejętności – mówi s. Katarzyna. – Przychodzą nie tylko po to, żeby pomóc, ale też poczuć jakąś satysfakcję.

O swoim doświadczeniu posługi wolontariatu opowiedziała mi pani Dorota: – Jestem tu z wolnej woli. Mam urlop i chciałam go wykorzystać w taki nietypowy sposób – wyjaśnia z uśmiechem. – Chcę podkreślić, że zostałam przyjęta z ogromną otwartością i życzliwością. Czuję się po prostu jak w swoim własnym domu! To, co robię, sprawia mi wielką przyjemność – zaznacza.

By zyskać samodzielność

Działalność Fundacji „Po pierwsze CZŁOWIEK” nie ogranicza się jednak tylko do jadłodajni. W budynku przy ul. Woronicza 3B znajduje się również odzieżownia oraz 9 mieszkań treningowych. Ideą drugiego z projektów jest pomoc dla kobiet – szczególnie samotnych matek z dziećmi – które zaangażowały się w proces wychodzenia z bezdomności i mają już za sobą etap placówki dla bezdomnych.

Siostra Katarzyna wyjaśnia, że mieszkanie jest dla nich środkiem służącym trenowaniu odpowiedzialności za swoją osobę – Wychodząc z placówki, można się zderzyć z nieumiejętnością gospodarowania: regularnym płaceniem rachunków, sprzątaniami, gotowaniem – wylicza siostra. – Mieszkania treningowe są właśnie po to, żeby pod opieką koordynatora ćwiczyć samodzielność. Mają bardzo niski czynsz i kiedy ktoś kończy u nas pobyt, zwracamy cały ten czynsz na własny start mieszkaniowy. Zostawiamy tylko to, co zostało zapłacone za media.

Proces usamodzielniania kobiet ma być wspomagany dzięki dobremu sąsiedztwu. W tym celu część lokali w budynku albertynki przeznaczyły na tzw. mieszkania integracyjne. Korzystają z nich zwykli najemcy – bardzo często młode małżeństwa, które mogą dawać przykład kształtowania rodzinnych więzi. Taki dobór mieszkańców domu gwarantuje również kobietom funkcjonowanie w zróżnicowanym środowisku społecznym. W dodatku pieniądze z najmu w całości przeznaczone są właśnie na finansowanie mieszkań treningowych.

Precyzyjne określenie skuteczności opisanych działań jest problematyczne. Usamodzielnianie stanowi jednak trudno „mierzalny” i długotrwały proces. Jednak niezależnie od efektów celem sióstr jest ciągłe podążanie drogą albertyńskiego charyzmatu oraz dostrzeganie w najbardziej żywego Chrystusa. I choć z posługą wiąże się wiele trudów, to przecież wzorem jest On. – Mogę się zgubić, mogę nie otrzymywać żadnej gratyfikacji od tych, którym służę, ale jeżeli ja czerpię i rozpoczynam wszystko od Eucharystii, to się nie wypalę – mówi o sile duchowej s. Katarzyna – Bo ja się cały czas napełniam. To jest tajemnica. To jest coś, do czego jako siostry wciąż dorastamy w Fundacji.

Anna Cegielska



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa
Obywatelskiego ze środków Programu
Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
NOWEFIO na lata 2021-2030

